

12.10.2018

Nr 9. Walka o wolność słowa. Od Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich do Solidarności

Kwestie praw i wolności człowieka są regulowane przez szereg międzynarodowych aktów, dokumentów, deklaracji czy konwencji. Szczególne znaczenie w ich ramach posiada Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, która została przyjęta w 1948 r. przez Organizację Narodów Zjednoczonych, jak również Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka, która została uchwalona i podpisana w 1950 r. Wśród podstawowych praw oraz wolności przynależnych każdemu człowiekowi znajduje się wolność słowa.¹

Przedmiotem wolności słowa jest prawo do swobodnego wyrażania myśli. Jest ona jednym z rodzajów wolności wewnętrznych człowieka. Wolność słowa należy rozpatrywać w dwóch kontekstach – jako wolność „od” oraz wolność „do”. W ramach tego pierwszego podkreśla się, że wolność słowa odnosi się do uniezależnienia jednostki ze społeczeństwa i do nieingerowania państwa w prawo do wyrażania własnych poglądów czy zachowywania milczenia w pewnych sprawach. Z kolei wolność „do” oznacza aktywność państwa, które powinno dążyć do stworzenia każdej jednostce takich warunków, aby możliwe było pełne korzystanie z wolności słowa. Szczególnym wyrazem tego typu wolności jest prawo do bycia informowanym przez państwo i jego instytucje o różnych aspektach dotyczących życia rodzinnego czy zawodowego.²

Wolność słowa odgrywa szczególną rolę, bowiem pozwala poszczególnym jednostkom swobodnie wypowiadać się i wyrażać własne poglądy, jak również prowadzi do szanowania tego prawa przez wszelkie instytucje państwowe. Tematyka odnosząca się do tego rodzaju wolności jest bardzo często podejmowana, co ma związek m.in. z tym, że nierzadko prawo do tej wolności jest naruszane. Doskonałym przykładem jest w tym względzie Polska, gdzie przez okres rządów komunistycznych, a więc począwszy od lat czterdziestych do końca lat osiemdziesiątych XX w. funkcjonowała zakrojona na szeroką skalę cenzura, która zabraniała publicznego wyrażania myśli i przekonań godzących w panujący ustrój.³

W Polsce walka o wolność słowa była długa i trudna. Jednym z przedstawicieli tego ruchu było Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich (SDP).

¹ Mgr Dawid Chaba, Uregulowania prawne z zakresu wolności słowa w Polsce

http://www.pedkat.pl/images/czasopisma/pk18/PK18_09.pdf

² 16 A. Redelbach, Prawa naturalne - prawa człowieka - wymiar sprawiedliwości, Dom Organizatora, Toruń 2000, s. 90.

³ Mgr Dawid Chaba, Op.cit.

SDP powstało jako jeden z instrumentów kontroli sprawowanej przez władze nad prasą i środowiskiem dziennikarskim. Powołano je w 1951 r., na gruzach rozwiązanego Związku Zawodowego Dziennikarzy, bazującego na tradycjach przedwojennych. SDP, skupiające w swych szeregach pracowników prasy, radia i wydawnictw, było stowarzyszeniem twórczym, lecz funkcjonowało na innych zasadach niż np. Związek Literatów Polskich (ZLP), który był szczególnie uprzywilejowany: miał nie tylko uprawnienia do kierowania pracą polityczną i ideologiczną literatów, lecz także uprawnienia związkowe. Tych ostatnich SDP nie miało, ponieważ dziennikarze byli skupieni w Związku Zawodowym Pracowników Kultury.⁴

W czerwcu 1956 r. w Poznaniu miał miejsce pierwszy w PRL strajk generalny i demonstracje uliczne. Protesty zostały krwawo stłumione przez wojsko i milicję, a samo wydarzenie było przez propagandę PRL bagatelizowane jako „wypadki czerwcowe” lub przemilczane.

Polska prasa była w 1956 r. bardzo ważnym składnikiem politycznej rzeczywistości. Przyczyniła się do procesu odzyskiwania przez Polaków podmiotowości w sferze polityki. Jej działania były w znacznej mierze żywiołowe, uzależnione od atmosfery panującej w danej redakcji i środowisku.⁵

W październiku 1956 r. miała miejsce zmiana polityki wewnętrznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej połączona ze zmianą na czele władzy i liberalizacją systemu politycznego. Jej efektem było m.in. uwolnienie z więzień i internowań części więźniów politycznych i duchowieństwa, w tym kard. Stefana Wyszyńskiego. Polski październik był następstwem śmierci Stalina (marzec 1953) i związanych z tym zmian w ZSRR. Ujawniono wówczas tajny referat Chruszczowa na temat stalinowskich zbrodni ogłoszony 25 lutego 1956 na XX Zjeździe KPZR, w którym poddał krytyce kult jednostki. Po śmierci Bolesława Bieruta (marzec 1956) i po wydarzeniach poznańskich (czerwiec 1956), nastąpił rozłam w rządzącej partii PZPR i nastąpiło dojście do władzy nowej ekipy rządowej pod przywództwem Władysława Gomułki.

Na początku 1956 r. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich było fasadową organizacją powstałą jako wynik przyjęcia radzieckich wzorców, zakładających zgrupowanie wszystkich twórców w branżowe związki. Kierownictwo SDP zajmowało się głównie problemami bytowymi i wystrzegało się zajmowania stanowiska w sprawach politycznych. Jednak już w styczniu 1956 r. dziennikarze kierowali do władz organizacji rozmaite pretensje dotyczące funkcjonowania cenzury oraz władz partyjnych. Wzmagało się oczekiwanie, że

⁴ Michał Przeperski Władze i dziennikarze : Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w 1956 roku Pamięć i Sprawiedliwość 13/2 (24), 95-134

⁵ Ibidem.

dziennikarska centrala nie tylko ochroni członków stowarzyszenia przed dogmatycznym sekretarzem KW, ale również skutecznie zadba o ich interesy ekonomiczne. To z kolei tworzyło presję na wyjście SDP z ciasnego ideologicznego gorsetu, w którym tkwiło od początku swojego istnienia. Pojawiły się nadzieje, że stowarzyszenie stanie się autentyczną reprezentacją środowiska dziennikarskiego.⁶

Członkowie aparatu partyjnego nie traktowali przedstawicieli SDP jako partnerów do dyskusji. Pasywność kierownictwa organizacji pogłębiała frustrację dziennikarzy, którzy stopniowo zgłaszali coraz śmielsze postulaty. Sytuacja uległa zmianie dopiero jesienią 1956 r. Kierownictwo SDP przestało wówczas uciekać przed sprawami politycznymi, a struktury terenowe stowarzyszenia wzięły udział w ruchu poparcia dla Władysława Gomułki i symbolizowanych przez niego przemian. Ukoronowaniem procesu tych zmian było wybranie nowych władz organizacji.⁷

Zachowawcze działania SDP pod kierownictwem Borowskiego sprzyjały raczej utrzymaniu przez PZPR kontroli nad prasą niż jej osłabieniu. Dziennikarze dzielili się nie tylko na „terenowych” i „centralnych”, ale również na młodych i doświadczonych, politycznie aktywnych i zorientowanych na sprawy bytowe. Do tego partyjne dyrektywy były zmienne, wzajemnie sprzeczne i niekonsekwentnie wdrażane. VIII Plenum KC przyniosło polityczny przełom i – zdawało się – zielone światło dla bardziej samodzielnej działalności SDP. Jednak gdy dziennikarze pragnęli wysuwać nowe postulaty, władze planowały już wyraźne przykręcenie śruby.⁸

Był to czas, gdy nie było możliwe powstanie w większej skali pozacenzuralnego, niezależnego od władz obiegu informacji. Dopiero pojawienie się w krajach bloku sowieckiego w drugiej połowie lat sześćdziesiątych powszechnie dostępnych magnetofonów szpulowych, a później kasetowych zaowocowało swoistą formą obiegu niezależnego od państwa. Nagrania (głównie poezji i pieśni) tworzyły pewną alternatywę wobec urzędowego obiegu informacyjnego. W Polsce kolportowano w taki sposób np. zakazane piosenki lwowskie, w ZSRR - songi Władymira Wysockiego, poezje Anny Achmatowej. Największe znaczenie niezależny ruch muzyczny miał w Czechosłowacji po roku 1968.

Mario Vargas Llosa słusznie zauważa, że gdy legalność jest przywilejem tych, którzy posiadają władzę ekonomiczną i polityczną, jedyną alternatywą dla klas mniej uprzywilejowanych jest nielegalność⁹, niemniej sytuacja formalna i prawna niezależnego ruchu wydawniczego, który z czasem wyłonił się w Polsce, nie była całkowicie jednoznaczna.

⁶ Ibidem.

⁷ Michał Przeperski Władze i dziennikarze : Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w 1956 roku Pamięć i Sprawiedliwość 13/2 (24), 95-134

⁸ Ibidem..

⁹ M. Vargas Llosa, *Cicha rewolucja peruwiańska*, Crisis, lipiec/sierpień 1987

Właśnie legalność, czyli zgodność funkcjonowania organizacji i instytucji oraz ich działań z istniejącym w państwie systemem prawnym, była jednym z oręży niezależnego ruchu opozycyjnego w jego konfrontacji z komunistycznym państwem.

Część opozycyjnych działaczy:

- podkreślała nielegalność samej władzy PRL - jej utrzymywanie za pomocą obcej armii, terroru, politycznego monopolu i braku demokratycznych mechanizmów.
- kwestionowała niektóre przepisy prawa PRL, sprzeczne z międzynarodowymi normami i podpisanymi układami.
- podkreślała niezgodność praktyki prawnej z normami prawnymi, nawet tymi zapisanymi w "socjalistycznych" kodeksach.

Bestsellerem niezależnego ruchu wydawniczego była książeczka "Obywatel a Służba Bezpieczeństwa", wielokrotnie wznawiana i ciesząca się sporą popularnością. Zawierała ona w gruncie rzeczy jedynie podane w popularnej formie przepisy prawa i sposoby zachowań wobec funkcjonariuszy państwa. W oficjalnych księgarniach takie wydawnictwo było nieosiągalne.¹⁰

Zarówno Konstytucja PRL jak i podpisane przez państwo międzynarodowe deklaracje gwarantowały respektowanie wolności słowa. Władze państw bloku sowieckiego nie przywiązywały co prawda nigdy wielkiego znaczenia do prawa i jego respektowania, traktując je instrumentalnie, niemniej sytuacja gospodarcza i polityczna okresu drugiej połowy lat siedemdziesiątych nie pozwalała już na całkowitą w tym względzie dowolność.¹¹

Upadek gospodarki pod rządami komunistów stawał się coraz bardziej widoczny i trudny do powstrzymania. W latach siedemdziesiątych władze PRL zaciągały na Zachodzie liczne kredyty, które sfinansowały swoistą prosperity epoki Edwarda Gierka. Pożyczki nie byłyby udzielone bezwzględnej dyktaturze, opartej na powszechnym terrorze - reżimowi PZPR niezbędny był więc image władzy liberalnej, otwartej na świat. Dlatego właśnie represje spadające na formującą się właśnie opozycję były na ogół wyważone i ograniczone.

Możliwe stało się nawiązanie kontaktów - w skali poszczególnych miejscowości i w skali kraju - między ludźmi podobnie myślącymi, a także wytrwałe przywracanie normalnego dialogu społecznego. Pojawiała się szansa uformowania się nowej elity, w miejsce tej, którą komunistyczne rządy de facto usunęły, szansa na wychowanie przynajmniej części młodzieży w duchu wolności. W istocie zatem zachodnie kredyty moderowały upadek komunizmu.

¹⁰ *Obywatel a Służba Bezpieczeństwa*, NOWa, Warszawa 1980.

¹¹ Wskazany akapit i poniższe za <http://www.sw.org.pl/wolnosc-sl.html#33a>

Faktyczne początki nieprzerwanego ciągu działań opozycyjnych to ruch obrony robotników represjonowanych za zbiorowy protest przeciwko podwyżkom cen w czerwcu 1976 roku. Komitet Obrony Robotników (KOR) skupiał na ogół intelektualistów, ale ich działalność była otwartym wyzwaniem dla uporczywie propagowanej przez władze walki klas, z drugiej zaś strony solidaryzm KOR-u można traktować jako przewidywanie wydarzeń o cztery lata późniejszych. Znaczenie roku 1976 jest tym większe, iż jednostkowe gesty protestu, nieraz nawet bardzo spektakularne, ale zawsze praktycznie niedostrzegalne, a więc pozbawione innego znaczenia niż moralne, przerodziły się obecnie w stały element społecznego i politycznego pejzażu Polski. Kolejnym, powstałym w tym wczesnym etapie ugrupowaniem był powołany w marcu 1977 r. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCZO). Pejzaż opozycyjny stawał się coraz bardziej rozległy.

Przełom lat 1976/77 przyniósł też początek rozrastającego się dynamicznie niezależnego ruchu wydawniczego, który w latach 1980-81 osiągnął nawet status półlegalności. Rozwoju wydawnictw niezależnych, nie zdołał zatrzymać nawet stan wojenny, niezbędny władzom PRL do likwidacji "Solidarności" - na masowe represje władze PRL nie mogły już sobie pozwolić, a tylko one mogłyby powstrzymać niezależny ruch wydawniczy.

Zwalczanie wydawnictw bezdebitowe- tj. nie posiadających odpowiednich umocowań prawnych, zezwoleń,- umożliwiała prawo PRL. Poza tym formalnie obowiązywała co prawda wolność słowa, ale "ograniczała" ją przecież cenzura, stanowiąca jeden z centralnych organów państwa. Działalności cenzorskiej jednak nie eksponowano. Przeciwnie: do pewnego stopnia kamuflowano nawet sygnatury cenzorskie w notkach wydawniczych poszczególnych publikacji, umieszczając je w taki sposób, by uchodziły za część sygnatury zamówienia na druk w zakładach poligraficznych.

Kontroli podlegały praktycznie wszelkie publiczne wypowiedzi - od ogłoszenia drobnego i klepsydry po prace naukowe. W swej napisanej w 1948 roku antyutopii George Orwell przedstawia m.in. zamazywanie przeszłości poprzez stałe poprawianie i "aktualizowanie" dokumentów przez urzędników Ministerstwa Prawdy. Nie była to fikcja - po wydaleniu z ZSRR Lwa Trockiego w 1929 r. władze sowieckie wydały polecenie wymiany dwóch stron w całym nakładzie Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, zmieniając hasło dotyczące tego działacza komunistycznego.

Podobnie czyniono w Polsce. Nie wolno było w 1984 r. nawet przypomnieć w prasie wydarzenia z niedawnej przeszłości, znanego i o niespornej interpretacji – Strajk w Stoczni Gdańskiej. Prawda bowiem uznana była za niewygodną dla władz.

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk był "współautorem" wszystkich ukazujących się książek, artykułów w czasopiśmie, prac naukowych. Treść publikacji była zawsze kompromisem między myślą autora a tym, co godził się podać do publicznej

informacji dysponent cenzury - Wydział Ideologiczny Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do roku 1981, kiedy nacisk społeczny wymusił na władzach PRL zmianę ustawy o cenzurze, żadnych ingerencji cenzorskich nie zaznaczano - wielu czytelników nie zdawało sobie nawet sprawy z istnienia i zasięgu cenzury.

To nie przypadek, że wśród sformułowanych przez strajkujących w sierpniu 1980 r. robotników Stoczni Gdańskiej 21 postulatów punkt trzeci brzmiał: Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań. Postulat ten poprzedzał żądania natury ekonomicznej. Świadectwem okaleczania przez system cenzury PRL polskiej kultury i nauki jest ruch wydawniczy po roku 1989. W ciągu tych kilku lat ukazały się tłumaczenia setek książek (historia, literatura, nauki humanistyczne), publikowanych na świecie, a przez 50 lat zakazanych i nie drukowanych w Polsce.